

Sas-Jaworski, Andrzej

Tradycje polskiego przemysłu naftowego

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 44/3-4, 215-225

1999

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



TRADYCJE POLSKIEGO PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

To już dziesiąta, a więc jubileuszowa, interdyscyplinarna sesja wyjazdowa zorganizowana w dniach 29 maja–1 czerwca 1999 r. przez Komitet Historii Nauki i Techniki PAN, tym razem wspólnie z Muzeum Techniki NOT z uwagi na obszerną tematykę wygłaszanych referatów, jak też samej trasy wiodącej początkowo śladami Stanisława Staszica, później zaś szlakiem Ignacego Łukasiewicza. Program sesji obejmujący zagadnienia z zakresu historii chemii, balneologii, nauk o Ziemi oraz etnografii i kultury zorganizowała niestrudzona, jak zwykle, przewodnicząca Komitetu (czwarta kadencja!), prof. dr hab. Irena Stasiewicz-Jasiukowa, natomiast z historii techniki – dyrektor Muzeum, inż. Jerzy Jasiuk.

W sesji wzięło udział 38 osób, pracowników naukowych Polskiej Akademii Nauk, a także innych ośrodków badawczych w kraju.

Pierwszego dnia (29.05.) trasa wiodła z Warszawy przez Radom, Ostrowiec Świętokrzyski, Opatów, Rzeszów, Krosno do Iwonicza Zdroju, bazy noclegowo-żywieniowej uczestników sesji. Przejeżdżano więc przez jakże odmienne jednostki geologiczne Polski z racji budowy, jak i zasobności w surowce mineralne. Ich budowę i występowanie głównych bogactw mineralnych referował autor niniejszej notatki.

Postój w Nietulisku umożliwił uczestnikom zapoznanie się z ruinami wielkiej walcowni żelaza z I połowy XIX w., a inż. Jerzy Jasiuk przedstawił główne zarysy staszycowskiej koncepcji stworzenia Staropolskiego Zagłębia Przemysłowego, bazującego na lokalnych złożach rud żelaza. Plan Staszica powstały w 1818 r., zakładający utworzenie „[...] ciągłego zakładu fabryk żelaznych na rzece Kamiennej”, która stać się miała kręgosłupem komunikacyjnym Zagłębia, a przede wszystkim źródłem energii dla powstających zakładów, został tylko częściowo zrealizowany. Jednak Kamienna zyskała miano najpracowitszej z polskich rzek. Powstanie styczniove kończy okres prosperity wielu hut, walcowni i fabryk działających w Zagłębiu. Następnym dłuższym postój wypadł w Opatowie, gdzie w wąwozach lessowych odsłaniają się osady kambryjskie z bogatą fauną trylobitową – teren działalności naukowej znakomitego geologa prof. Jana Samsonowicza, najwybitniejszego obok Jana Czarnockiego badacza Gór Świętokrzyskich. Zachwyliła kolegiata opatowska o założeniach romańskich (XII w.) z nagrobkami Szydłowieckich i arcydziełem sztuki renesansowej – płaskorzeźbą i grawerowaną płytą (tzw. „lament opatowski”), przedstawiającą 41 postaci rozpaczających na wiadomość o śmierci Szydłowieckiego. Podziwiano niewielki, lecz doskonale skonstruowany na zarysie trójkąta (podobnie jak słynna „Madonna w zieleni” Rafaela Santi) obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem i św. Janem z XVI w. przypisywany Timoteo Viti z Urbino. Uwagę zwracają też piękne kute kraty zabezpieczające boczne



Ryc. 1. Inż. Jerzy Jasiuk omawia staszycowską koncepcję utworzenia SOP-u na tle ruin walcowni w Nietuliskach. Fot. autora.



Ryc. 2. Madonna z Dzieciątkiem i św. Janem pędzla Timoteo Viti z Urbino w kolegiacie opatowskiej. Fot. autora.

kaplice i znakomite w proporcjach żelazne, kręcone schody wiodące na chór kolegiaty.

W Opatowie miała miejsce jedna z największych bitew Powstania Styczniowego (12.03.1864) stoczona przez Dywizję Krakowską pod dowództwem Ludwika Topór Zwierzdowskiego, którego tu stracono, o czym przypomina pomnik. Powiat opatowski był do niedawna „mlecznym zagłębiem” województwa kieleckiego – dziś to już tylko wspomnienie. W dalszej drodze ku Rzeszowszczyźnie uczestnicy sesji wysłuchali bardzo osobistych wspomnień prof. Gabriela Brzęka z UMCS w Lublinie, szczegółowo przedstawiającego historię walk Armii Krajowej w tym rejonie w czasie okupacji hitlerowskiej i później. Wywiązała się ożywiona dyskusja, na której upłynął czas dojazdu do Iwonicza Zdroju.

Uzdrowisko to, położone u stóp Beskidu Niskiego, było niegdyś bardzo popularne – zwłaszcza wśród mieszkańców szeroko pojętej Galicji. Słynne jest ze szczaw wodorowęglanowo-chlorkowo-sodowo-jodkowych (7 źródeł). Miasteczko rozciągnięte wzdłuż wąskiej doliny potoku Iwoniczkiego „wykipiało” ostatnio na wschodnie zbocze, strasząc niezliczoną ilością pseudonowoczesnych domów, posadowionych w niebywałym zagęszczeniu. Starsza część miasteczka wokół łaźni i pijalni wód sprawia dobre wrażenie, europejsko prezentuje się najstarsze sanatorium „Excelsior” (1931 r.).

Po zaniechaniu eksploatacji ropy naftowej na okolicznych wzgórzach mikroklimat wyraźnie się poprawił i rejon zyskał na walorach leczniczych. Charakterystykę tutejszych wód mineralnych, a szczególnie historię i legendy związane z bogatym w metan źródłiskiem zwanym „Bełkotka” przedstawiła w sposób niezmiernie zajmujący dr Halina Lichocka. Właściwie źródło to było najstarszym przejawem roponośności polskiej części Karpat, z czego – rzecz jasna – przed kilkoma stuleciami nie zdawano sobie jeszcze sprawy. Ale już Jan Sechkini, lekarz przemyski, a później profesor Akademii Zamojskiej, publikując w 1630 r. *Cenzurę o wodzie iwoniczkiej* pisał o Bełkotce, „[...] że ma w sobie rodzaj kleju, który naftą zowią [...]”. Drugi dzień sesji (30.05.) stanowił niejako przygotowania do części referatowej, która miała miejsce nazajutrz w Bóbrce. Zapoznano się z działami przemysłu naftowego w Muzeum Okręgowym w Krośnie, gdzie obok historii wydobycia karpackiej ropy naftowej i rozwoju techniki oświetleniowej w XIX i na początku XX w. obejrzano także autentyczne pamiątki związane z osobą Ignacego Łukasiewicza i jego rodziną. Podziwiano największą w kraju kolekcję lamp naftowych o różnym przeznaczeniu oraz model pierwowzoru (1853 r.) odtworzonego z opisu i notatek z epoki, gdyż żaden oryginał nie zachował się do naszych czasów. O ile lampy oświetleniowe (ścienne, stojące i wiszące) wyróżniały się pięknem kloszów, wykonanych niekiedy ze skał naturalnych i podstaw na ogół w stylu secesji, to skromna kolekcja egzemplarzy specjalnego przeznaczenia

(fotograficznych, górniczych i laboratoryjnych z soczewką skupiającą światło) zaskakiwała ciekawymi konstrukcjami i dodatkowym oprzyrządowaniem, zwiększającym bezpieczeństwo użytkownika bądź jasność światła.

Dla bibliofilów rarytatem była możliwość nabycia reprintu dziełka Ewarysta Andrzeja hr. Kuropatnickiego, który „[...] wydając je w Przemyśle w roku 1786 przez skromność swego nazwiska nie wyraził”. A był to bądź co bądź kasztelan buski, a potem bełski, kawaler orderów Orła Białego i św. Stanisława, a co ważniejsze akademik krakowski i zamojski. Dziełko znane i Łukaszewiczowi, w nim bowiem po raz pierwszy zestawiono występowanie wszystkich znanych wysięków ropy naftowej. Tytuł omawianej pracy: *Geografia albo dokładne opisanie królestw Galicyi i Lodomeryi*. Lwów 1858 r.

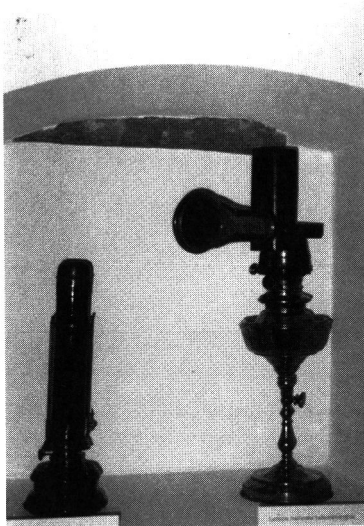
Po południu zwiedzono świetnie utrzymany, mimo mizerii finansowej, skansen w Sanoku – Muzeum Budownictwa Ludowego. Historię tego typu muzeów w krajach skandynawskich (pierwszy skansen w Sztokholmie w 1880 r. w Parku Skansen) i w Polsce przedstawiła prof. Irena Turnau, siostrzenica śp. prof. Marii Turnau-Morawskiej, wybitnego petrografa skał osadowych na Uniwersytecie Warszawskim. Przy wejściu do skansenu na prawym brzegu Sanu uczestnicy sesji zaznajomili się z ciekawym odsłonięciem fliszowych piaskowców i łupków tworzących skrzydło antykliny, silnie dodatkowo zaburzonych tektonicznie w obrębie głównego fałdu.

Dzień trzeci sesji (1.06.) był prawie całkowicie poświęcony Ignacemu Łukaszewiczowi, a obrady zorganizowano w sali recepcyjnej Muzeum Przemysłu Naftowego jego imienia w Bóbrce, gdzie w 1961 roku utworzono skansen. Jedyne w świecie zresztą, z uwagi na fakt, że większość obiektów na tym terenie została tu właśnie przed blisko 150 laty pobudowana, tu uruchomiono pierwszą w świecie kopalnię ropy naftowej, a niektóre „kopanki”, czyli szyby pionowe, są do dziś produktywne. W Bóbrce w 1850 r. zawarto także pierwszą „spółkę naftową”, której twórców uznano za pionierów światowego przemysłu naftowego. Byli to Ignacy Łukasiewicz, Tytus Trzeciecki i Karol Klobassa-Zrencki.

Sesja referatowa składała się z czterech wystąpień. Inż. Stanisław Kondera dyrektor skansenu, przedstawił jego dzieje i scharakteryzował działalność Łukasiewicza w Bóbrce. Inż. Jerzy Jasiuk skoncentrował się na niebywałym rozwoju technik wiertniczych i eksploatacyjnych stosowanych od połowy XIX w. w Karpatach. Prof. Roman Mierzecki wygłosił obszerny referat pt. *Lwowskie szlaki Łukasiewicza*, w którym m.in. omówił zasady technologii destylacji ropy naftowej i pozyskiwania ropy przez Łukasiewicza (patent wiedeński 1853) oraz konstrukcji i wykorzystania pierwszej w świecie lampy naftowej, w świetle której dokonano operacji chirurgicznej w szpitalu lwowskim. Redaktor Zbigniew Przyrowski, autor książki o I. Łukasiewiczu, przytoczył obszerne jej fragmenty dotyczące zwłaszcza



Ryc. 3. Fragment kolekcji stojących lamp naftowych w Muzeum Okręgowym w Krośnie. Fot. autora.



Ryc. 4. Lampa naftowa fotograficzna [z lewej] i laboratoryjna w zbiorach Muzeum Okręgowego w Krośnie. Fot. autora

działalności Łukasiewicza w Bóbrce i w Chorkówce, gdzie jeszcze długo po śmierci wynalazcy lampy naftowej w 1882 r., bo aż do roku 1904, czynna była destylacja ropy w pobliżu chorkowskiego dworu. Śladu już po nim nie ma, jak zresztą po większości tego typu obiektów w Karpatach. Miłym momentem sesji było wręczenie inż. Jerzemu Jasiukowi medalu Ignacego Łukasiewicza w uznaniu za wieloletnią owocną współpracę warszawskiego Muzeum Techniki NOT z muzeum w Bóbrce. Po południu złożono hołd prochom I. Łukasiewicza na cmentarzu w Zręcinie, a w kościele w tej miejscowości (przez niego i Klobasę wybudowanym) obejrzano epitafium współtwórcy przemysłu i szkolnictwa naftowego.

Krótkie, bo raptem 60-letnie życie I. Łukasiewicza było tak owocne, a prestiż społeczny jego osoby tak wielki, że gdyby żył i tworzył w nieco późniejszych czasach zyskałby zapewne nagrodę Nobla. Był człowiekiem nieposzlakowanej uczciwości, niezłomnego charakteru, uczulonym na ludzką niedolę. Wyróżniał się wielką pracowitością i nieprzeciętnymi umiejętnościami organizacyjnymi. Idee pozytywizmu przyświecały całej jego działalności gospodarczej i społecznej. Był wybitnym patriotą, a walkę z zaborcami przypłacił prawie dwuletnim więzieniem, które opuścił w 1847 r., ale długo jeszcze pozostał pod nadzorem policyjnym. Stan zdrowia uniemożliwił mu udział w Powstaniu Styczniowym, nie mniej olbrzymimi sumami pieniędzy z dochodów rafinerii w Chorkówce i z kopalni w Bóbrce wspierał działalność powstańczą. W latach późniejszych udziela w swoim dworze schronienia wielu uczestnikom powstania. Gdy w 1858 roku opuszczał na stałe Gorlice kahał żydowski doceniając jego poświęcenie i bezinteresowność w czasie epidemii cholery, prosi by pozostał w mieście i wyraził gotowość płacenia z własnych pieniędzy za dzierżawioną przez Łukasiewicza aptekę. W uznaniu zasług dla Jasła staje się Honorowym Obywatelom miasta, później w Krośnie jest aktywnym członkiem Rady Powiatowej odpowiedzialnym za budowę dróg i mostów. Mówiono, że drogi są brukowane guldenami Łukasiewicza, który oprócz tego finansuje obsadzanie ich drzewami owocowymi. Od 1876 r. do śmierci jest posłem Sejmu Krajowego aktywnie pracującym w komisjach: kultury krajowej, górniczej i naftowej. Był fundatorem szkół powszechnych w Bóbrce, Chorkówce, Zręcinie i w Żeglach oraz szkoły koronkarstwa w Chorkówce, którą prowadziła jego żona Honorata. Udzielał protekcji i pomocy finansowej chłopskim synom, podejmującym naukę w szkołach średnich i wyższych. W obronie chłopów przed lichwą zakładał i wspierał finansowo kasy gminne udzielające krótkoterminowych i bezprocentowych pożyczek.

W światowych sferach gospodarczych w połowie XIX w. panowała opinia o nieprzydatności ropy naftowej dla celów przemysłowych z uwagi na jej lokalne występowanie tylko w niektórych rejonach kuli ziemskiej. Łukasiewicz po udanych próbach destylacji ropy w aptece lwowskiej w 1853 r. postanowił obalić



Ryc. 5. Uczestnicy sesji pod pomnikiem Ignacego Łukasiewicza w Bóbrce. Fot. autora.



Ryc. 6. Wręczenie medalu I. Łukasiewicza dyrektorowi J. Jasiukowi na sali obrad Muzeum w Bóbrce.

Stoją od lewej: prof. Irena Stasiewicz-Jasiukowa, inż. Józef Zuzak, inż. Jerzy Jasiuk, dyrektor Muzeum w Bóbrce – mgr inż. Stanisław Kondera – gospodarz sesji. Fot. autora.

dotychczasowe mity i uprzedzenia do nafty. Po licznych niepowodzeniach dopiero odkrycie dużego złoża w Bóbrce i udoskonalenie technologii we własnej rafinerii w Chorkówce zapewniły mu sukces finansowy i prestiżową pozycję w sferach gospodarczych na skalę nie tylko europejską. Rozwinął szeroko dystrybucję produktów naftowych na terenie Austro-Węgier, brał udział w licznych wystawach gospodarczych, gdzie jego produkty destylacji pozyskały najwyższe uznanie. Tworzy pierwszą szkołę górniczą dla przyszłych naftowców w Ropiance koło Dukli, która ostatecznie przeniosła się do Borysławia. Jej uczniowie sławili imię Polaków w obu Amerykach, w Europie, Azji, a nawet na wyspach Pacyfiku. Od 1880 r. był prezesem Krajowego Towarzystwa Naftowego broniącego przemysłu naftowego przed biurokratyzmem, a zwłaszcza przed obcym kapitałem. Inicjuje też powstanie pierwszego polskiego czasopisma naftowego „Górnik”.

W 25. rocznicę zapalenia lampy naftowej otrzymał od producentów nafty szczerozłoty medal z własną podobizną, a za działalność charytatywną papież Pius IX nadał mu w 1873 r. tytuł szmabelana papieskiego i order św. Grzegorza. Ignacy Łukasiewicz jest do dziś patronem wielu polskich organizacji naftowych, szkół oraz Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego.

Niestety nie pozostawił po sobie udokumentowanej spuścizny naukowej, technicznej i społecznej, a czasy wojen przyczyniły się do zatarcia dowodów jego wszechstronnej działalności na rzecz rozwoju światowego postępu cywilizacyjnego. Jak pisze o nim Ludwik Tomanek (Miejsce Piastowe, 1928) „[...] stąpił po tej ziemi człowiek, który czynem stworzył poezję, a pieniądze zamienił na ideały.”

Takie refleksje snuto przy skromnym grobie Ignacego Łukasiewicza na cmentarzu w Zręcinie i przed jego epitafium w tamtejszym kościele.

W drodze powrotnej zwiedzono bardzo unowocześnioną dzisiaj rafinerię ropy naftowej w Jedliczach, zbudowaną w latach 1899–1902. Dzięki działalności jedlickiej placówki AK „Jaśmin” udaremniono okupantowi w 1944 r. wysadzenie w powietrze rafinerii, kopalni oraz torów i mostów wzdłuż linii kolejowej Krosno-Jasło.

Wczesnym wieczorem uczestnicy sesji dotarli do pobliskiego Żarnowca, letniej siedziby Marii Konopnickiej, daru dla poetki od społeczeństwa w 25-lecie pracy pisarskiej. Osiemnastowieczny dworek, związany z tradycją powstańcą przez osobę właściciela, pułkownika Edwarda W. Komorowskiego, objęła w posiadanie poetka w 1903 r. i przebywała tu do swojej śmierci w 1910 r. Wzrusza autentyczność wyposażenia wewnątrz, piękno secesyjnych mebli, lamp, obrazów i zastawy stołowej, wspaniałego kałamarza i... jakby przed chwilą położonych obok niego binokli poetki. Jest tu także kilka dobrych obrazów (Wyczółkowskiego, Wydrzywalskiego), są też płótna Marii Dulębianki, dożgonnej przyjaciółki poetki. Obydwie wspierały materialnie uzdolnione chłopskie dzieci, szerzyły oświatę



Ryc. 7. Grób Ignacego Łukasiewicza na cmentarzu w Zręcinie. Fot. autora



Ryc. 8. Dworek Marii Konopnickiej w Żarnowcu. Fot. autora.



Ryc. 9. Niezwykłej urody secesyjny kałamarz oraz binokle na biurku poetki.
Fot. autora.

i postawy patriotyczne wśród miejscowej ludności. Wzruszył uczestników sesji pełny tekst *Roty*, konkurentki *Mazurka Dąbrowskiego* do hymnu narodowego w II Rzeczypospolitej. Oryginalny tekst umieszczono w grafice Witolda Chomicza. Cenna jest także fotografia z powitania poetki na stacji kolejowej w Jedliczach przez lokalne władze i tłumy miejscowej ludności, wśród której nie zabrakło liczego przedstawicielstwa obywateli wyznania mojżeszowego z pięknie napisanym „hołdem powitalnym”.

Ostatni dzień sesji upłynął na podsumowujących dyskusjach prowadzonych w czasie drogi powrotnej do Warszawy. Ciekawa była relacja prof. Ireny Turnau z dziejów rodzinnego majątku na ziemi sandomierskiej w czasie okupacji hitlerowskiej i później, po wyzwoleniu charakterystycznym specyficzną wolnością dla ich właścicieli. Dłuższy postój w Baranowie wykorzystano na zwiedzenie jednej z najcenniejszych rezydencji magnackich – manierystycznego zamku Leszczyńskich, później Lubomirskich, warsztatu Santi Guccio (1591–1606), rozbudowanego przez Tylmana z Gameraen, z piękną wczesnobarokową dekoracją Falkoniego w północno-wschodniej baszcie. W zamków oprócz muzeum wewnątrz i działu historycznego mieści się Muzeum Siarki.

Tę bardzo owocną sesję wyjazdową zakończono serdecznymi podziękowaniami dla jej organizatorów – prof. Ireny Stasiewicz-Jasiukowej i inż. Jerzego Jasiuka. Jej pokłosiem będą teksty wystąpień opublikowane w „Zeszytach Naukowo-Technicznych Muzeum Przemysłu Naftowego” pt. *Wiek Nafty*.

Andrzej Sas-Jaworski
(Warszawa)

POLONIA SYBERYJSKA. PRZESZŁOŚĆ, TERAŹNIEJSZOŚĆ, PRZYSZŁOŚĆ MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA, TOMSK 20–23 MAJA 1999

Tradycje polsko-syberyjskie posiadają wiele kontekstów. Już wielokrotnie poświęcano im sporo publikacji, zwłaszcza odnoszących się do wkładu Polaków w poznanie Syberii. Ale w ostatnim okresie jesteśmy też świadkami odradzania się poczucia polskości wśród obecnych mieszkańców Syberii, posiadających świadomość swoich odległych życiorysowych związków z Rzeczpospolitą. O ile polska diaspora w Kazachstanie posiada metrykę sięgającą czasów lat trzydziestych naszego stulecia, kiedy to z terenu Ukrainy Radzieckiej wywieziono wiele tysięcy Polaków do tego stepowego kraju, o tyle rodowód obecnych mieszkańców Syberii, deklarujących swą polskość jest o wiele starszy i sięga XIX stulecia oraz początków XX, kiedy to w ramach tzw. reformy stołypinowskiej w Rosji, wyjechało dobrowolnie z Królestwa Polskiego wielu polskich chłopów, którzy dostali